



The Holy See

CELEBRACJA EUCHARYSTYCZNA

NA ROZPOCZĘCIE POSŁUGI PIOTROWEJ BISKUPA RZYMU LEONA XIV

ASYSTA PAPIESKA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV

*Plac Świętego Piotra
Niedziela, 18 maja 2025 r.*

[Multimedia]

*Drodzy Bracia Kardynałowie,
Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Dostojni Przedstawiciele Władz oraz Członkowie Korpusu Dyplomatycznego!
Pozdrowienia dla pielgrzymów przybyłych na Jubileusz Bractw!
Bracia i Siostry!*

Pozdrawiam was wszystkich – z sercem przepełnionym wdzięcznością – na początku posługi, która została mi powierzona. Św. Augustyn pisał: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie [, Panie,] nie spocznie” (*Wyznania*, I, 1, 1).

W ostatnich dniach, przeżywaliśmy szczególnie intensywny czas. Śmierć Papieża Franciszka napełniła nasze serca smutkiem, a w tych trudnych godzinach, czuliśmy się jak owe tłumy, o których Ewangelia mówi, że były „jak owce niemające pasterza” (por. *Mt* 9, 36). Właśnie w dzień Wielkanocy, otrzymaliśmy jego ostatnie błogosławieństwo, a w świetle Zmartwychwstania przeżyliśmy ten moment w pewności, że Pan nigdy nie opuszcza swego ludu – że gromadzi go, gdy jest rozproszony, i „czuwa nad nim jak pasterz nad swą trzodą” (*Jr* 31, 10).

W tym duchu wiary, Kolegium Kardynalskie zgromadziło się na Konklawe. Przybywając z różnym

bagażem historii i różnymi drogami, złożyliśmy w ręce Boga pragnienie wyboru nowego następcy Piotra, Biskupa Rzymu – pasterza, który potrafiłby strzec bogatego dziedzictwa chrześcijańskiej wiary, a zarazem umiającego patrzeć dalej, wychodząc naprzeciw pytaniom, niepokojom i wyzwaniom naszych czasów. Wspierani waszą modlitwą, doświadczyliśmy działania Ducha Świętego, który potrafił zestroić różne instrumenty muzyczne, poruszając struny naszych serc, by zabrzmiały jedną melodią.

Zostałem wybrany nie mając żadnych zasług. Z bojaźnią i drżeniem *przychodzę do Was jako brat*, który pragnie stać się sługą waszej wiary i waszej radości, podążając z wami drogą miłości Boga, który pragnie, abyśmy wszyscy byli zjednoczeni w jedną rodzinę.

Miłość i jedność – oto są dwa wymiary misji, powierzonej Piotrowi przez Jezusa.

Opowiada o tym fragment Ewangelii, który prowadzi nas nad Jezioro Tyberiadzkie – to samo, nad którym Jezus rozpoczął misję otrzymaną od Ojca: „łowić” ludzkość, aby ocalić ją z wód zła i śmierci. Przechodząc brzegiem tego jeziora, powołał Piotra i innych pierwszych uczniów, aby byli, tak jak On, „rybakami ludzi”; a teraz, po Zmartwychwstaniu, to właśnie oni mają kontynuować tę misję, stale na nowo zarzucać sieci, by rzucić w wody świata nadzieję Ewangelii; żeglować po morzu życia, aby wszyscy mogli odnaleźć się w objęciach Boga.

A jak Piotr może kontynuować to zadanie? Ewangelia mówi nam, że jest to możliwe tylko dlatego, że w swoim życiu doświadczył nieskończonej i bezwarunkowej miłości Boga, także w chwili upadku i zaparcia się. Dlatego, kiedy Jezus zwraca się do Piotra, Ewangelia używa greckiego czasownika *agapao*, który odnosi się do miłości, jaką Bóg ma do nas, do Jego ofiarowania się, bez zastrzeżeń i kalkulacji. Natomiast w odpowiedzi Piotra użyty jest inny czasownik, taki, który opisuje miłość przyjaźni, jaką darzymy się nawzajem.

Kiedy Jezus pyta Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?” (J 21, 16), odnosi się więc do miłości Ojca. To tak, jakby Jezus mówił: tylko jeśli poznałeś i doświadczyłeś tej miłości Boga, która nigdy nie ustaje, będziesz mógł paść owce moje; tylko w miłości Boga Ojca zdołasz kochać swoich braci „więcej”, czyli składając ofiarę życia za swoich braci.

Piotrowi zatem, powierzone jest zadanie „miłować więcej” i oddać swoje życie za owczarnię. Posługa Piotra jest naznaczona właśnie tą miłością ofiarną, ponieważ Kościół Rzymski przewodniczy w miłości, a jego prawdziwą władzę stanowi miłość Chrystusa. Nigdy nie chodzi o zdobywanie innych poprzez dominację, religijną propagandę czy za pomocą narzędzi władzy, lecz chodzi zawsze i wyłącznie o to, by miłować tak, jak czynił to Jezus.

On – jak stwierdza sam Apostoł Piotr – „jest kamieniem, odrzuconym przez was, budujących, tym, który stał się głowicą węgła” (Dz 4, 11). Jeśli zatem, tym kamieniem jest Chrystus, to Piotr ma paść owczarnię, nie ulegając nigdy pokusie, by stać się samotnym wodzem, lub przywódcą

wynoszącym się ponad innych, który czyni się panem powierzonych sobie osób (por. 1 P 5, 3). Wręcz przeciwnie – od niego wymaga się, aby służył wierze braci, idąc razem z nimi. Wszyscy bowiem, jesteśmy „żywymi kamieniami” (1 P 2, 5), wezwanymi w chrzcie świętym do budowania Bożego domu w jedności braterskiej, w harmonii Ducha i we współistnieniu różnorodności. Jak mówi św. Augustyn: „Kościół tworzą wszyscy ci, którzy trwają w zgodzie z braćmi i którzy miłują bliźniego” (*Mowa 359, 9*).

Chciałbym, bracia i siostry, aby to było naszym pierwszym wielkim pragnieniem: *Kościół zjednoczony, znak jedności i komunii, który staje się zaczynem pojednanego świata*.

W naszych czasach, wciąż widzimy zbyt wiele niezgody, zbyt wiele ran zadanych przez nienawiść, przemoc, uprzedzenia, lęk przed innym, przez paradygmat ekonomiczny, który wyzyskuje zasoby Ziemi i marginalizuje najuboższych. A my chcemy być, w tym cieście, małym zaczynem jedności, komunii, braterstwa. Z pokorą i radością chcemy powiedzieć światu: spójrzcie na Chrystusa! Zbliźcie się do Niego! Przyjmijcie Jego Słowo, które oświeca i pociesza! Posłuchajcie Jego propozycji miłości, aby stać się Jego jedyną rodziną: *w jedynym Chrystusie my jesteśmy jedno*. I to jest droga, którą mamy iść razem, w naszym gronie, ale także z siostrzanymi Kościołami chrześcijańskimi, z tymi, którzy podążają innymi drogami religijnymi, z tymi, którzy noszą w sobie niepokój poszukiwania Boga, ze wszystkimi kobietami i mężczyznami dobrej woli, aby budować nowy świat, w którym królować będzie pokój.

Oto jest duch misyjny, który powinien nas ożywiać – bez zamykania się we własnym, wąskim kręgu i bez poczucia wyższości nad światem. Jesteśmy wezwani, aby nieść wszystkim miłość Boga, aby mogła się urzeczywistniać ta jedność, która nie zaciera różnic, lecz docenia wartość osobistej historii każdego człowieka, oraz społecznej i religijnej kultury każdego narodu.

Bracia i siostry, to jest godzina miłości! Miłość miłosierna Boga, która czyni nas braćmi i siostrami, stanowi serce Ewangelii. Dzisiaj, wraz z moim poprzednikiem Leonem XIII, możemy zadać sobie pytanie: „czyżbyśmy w krótkim czasie nie ujrzeli końca walki [i przywrócenia pokoju], gdyby te zasady zapanowały w życiu społecznym?” (*Rerum novarum*, 21).

Światłem i mocą Ducha Świętego, budujmy Kościół oparty na miłości Boga i będący znakiem jedności, Kościół misyjny, który otwiera ramiona na świat, głosi Słowo, pozwala, by go niepokoiła historia, i który staje się zaczynem zgody dla ludzkości.

Razem, jako jeden lud, jako *fratelli tutti*, idźmy ku Bogu i miłujmy się wzajemnie.